

Wzrostki  
Dziennik Poznański  
Wydawca  
Cena  
Płatność  
Kwartalnik  
Miesięcznik  
Dodatek rolniczy  
Pocztą krajową  
Dodatek rolniczy

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia  
i Obwieszczenia  
opłacają się  
po 1 sgr. 3 fen od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen  
w Eki edycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8  
Listy  
do Redakcy i do Expe-  
dycyi winny być  
frankowane.

№ 16. Sobota 19 stycznia 1861. № 16.

**Poznań, 18 stycznia.** Deputacja rusińska, która ślad polskiej deputacji z Lwowa do Wiednia pojechała do domu już wróciła, dla tego tak długo była zagadką polskiego dziennikarstwa a wiadomą już naprzód rzeczą dla niemieckiego, że niemieckie i urzędnicze wpływy wnie się przyczyniły do jej wywołania w życie. Tak nas najniżej nauczają różnostronne objaśnienia poufne z Wiednia, Lwowa i Warszawy. Tak z Warszawy, ale nie Warszawy jako stolicy polskiej, lecz Warszawy jako siedziby tych organów rządu rosyjskiego, które sprawami polskimi szczególnie się trudnią. Deputacja ta, na której stanął arcybiskup lwowski obrządku grecko unickiego Jan Jachimowicz, i która zresztą z samych tylko prawie ludzi ruskich, do świętojurskiego stronnictwa należących, składała, dziwnie bolesne robi wrażenie, nie dla tego, że rzuca świeże ziarno zaciętego rozdrożenia pomiędzy Polakami, ale dla tego także, iż smutny przedstawia obraz umiennego wyszukiwania najszanowniejszych i najsławniejszych porywów natury ludzkiej, ku najpoziomszym i nieszlachetniejszym celom machiawelskiej polityki gabinetowej. Wewnętrzna historia powstania i przebiegu tej decyzji jest, wedle wiarygodnych wskazówek, któreśmy w mierze otrzymali, tak nierozplątaną gmatwaniną przebiegów intryg, zabiegów, dążeń i pragnień, że podejmuję się wcale gładkiej wysnuć nici przewodniej i nieochronionych tych paków.

Trzy różne, po części wręcz sobie przeciwne wpływy, były się na wywołanie owej rusińskiej deputacji. Który z nich u której z osób przeważał? w jakim stosunku się do siebie mieściły? co sobie właściwie myślała masa ludzka i do której wiary Rusinów w obec tej świętojurskiej demonstracji? wyrokować nie śmiemy.

Trzy, powiedzieliśmy, złożyły się na nią wpływy. Pierwszy wpływ rządowy rosyjski, który pomiędzy duchowieństwem uniackim w Galicyi nie mało posiada, momentami lub materyjalnymi środkami pozyskanych zwolenników. Rosya przewiduje, że przedź czy później Galicya od niej odpadnie; otóż część zachodnią, lechicką, mniej więcej do San, od której oddałaby przyszłej Polsce, samostójnej, Polsce Kongresowej; część wschodnią, to jest Rus Czerwoną, w każdym razie rezerwuje dla siebie; od niej odstąpi i wedle pospolitych zasad tego co dziś wyższą gabinetową zowią, odstąpić nie może. A nie odstąpi dla tego, że połączenie tak przeważnej części szeregu z jakąkolwiek polską organizacją, mogłoby stać się niebezpiecznym magnesem dla innych czerwonoruskich, jak Wołyń, Podole, Ukraina i oderwać je przedź później od środka wielkorosyjskiego, który, jak wiadomo, potęgę i znaczenie swoje wywodzi od panowania w wszech Rusiami; nie odstąpi dalej dla tego, że tam główne jeszcze jądro kościoła grecko unickiego, który wiecznie i wszędzie znieść będzie pragnęła, upatruje w nim jednego z najniebezpieczniejszych wrogów polityki swej jedności. Kościół uniacki w Polsce byłby w rękach wieczną groźbą dla świeżo do schizmy batami i kłopotami nawróconych ruskich prowincji, groźbą nawet urzędowego kościoła w Wielkiej Rosyi. Ponieważ więc Czerwonej koniecznie tradycyjnej polityce rosyjskiej potrzeba, zawczasu więc pracuje gabinet petersburski nad ważnym zadaniem, z jednej strony starając się skierować umysły duchowieństwa, ludu, a gdzie się da i polityki; z drugiej strony pracując nad asymilacją języka, obyczaju i obyczaju ruskiego do modły wielkorosyjskiej, a składając mimowolnie lub systematycznie asymilacji żywołu w Galicyi, do polskiego żywołu. Z żywą więc patrzył ten gabinet na rozporządzenia dawniejsze tego Gołuchowskiego, zmierzające do zaprowadzenia u Polaków łacińskiego alfabetu, i do zapewnienia przewagi polszczyźnie. Z żywszym jeszcze niepokojem posłyszał o tej deputacji z całej Galicyi, która w zgodzie z niechęcią Rusinów pojechała do Wiednia, by wspólnie, z polską domagać się reorganizacji. Pchnięto więc z Warszawy do zaufanych we Lwowie świętojurskich, by z ruską kontrmanifestacją, któraby cyrylskiego alfabetu i uznania odrębnej ruskiej narodowości się domagała. Nie chodziło tu oczywiście Rosyi ani o ten alfabet, ani o zastąpienie Rusi Czerwoną w szpony swoje, grażdzańskim obywatelstwem; nie chodziło tu o ruską narodowość, lecz o zaprowadzenie jej wielkorosyjskiej kiedyś poddać się będzie Polakom; ale chodziło o doradne sparalizowanie polskiego żywota we Lwowie i wschodniej Galicyi.

Drugim wpływem, który w mowie będącą ruską manifestacją wywołał, był wpływ biurokracji austriackiej, która po różnych krajach koronnych, ale nawet w Wiedniu, w boku cesarza, w obec zmieniających się systemów politycznych i politycznych, sama jedna niezmiennie przechowała tradycje austriackiego rozumu stanu. Rosya w Austrii w ogóle, a dla jej galicyjskich dzierżaw w szczególności, najniebezpieczniejszym jest wrogiem; stąd Gołuchowski, wybierając z dwojga złego, wolał widzieć Rusinów galicyjskich popadających raczej pod wpływ Polaków niżli pod rosyjski. A przecież, rzecz dziwna, w chwili gdy dawny austriacki rozum stanu ujrzał żywołu polski, który groźnie głowę podnosił, uciekł on się, dla odparcia utraty prowincji, do tego samego co główny

Austrii nieprzyjaciela środka, lubo z innych pobudek: do zaszachowania Polaków za pomocą Rusinów. Pchnięto więc i od wiedeńskiej kamaryli gońców do Lwowa, nie szczeniło i w samémże lwowskim namiestnictwie skazówek, że dobrą byłoby rzeczą, iżby Rusini wysłali swoją odrębną do Wiednia deputacją, któraby przeciwko polskiemu urzędniczoemu się ogradzając, o opiekę dla ruskiej narodowości cesarza błagała.

Trzecim wreszcie żywiołem, który wpłynął na wywołanie owej deputacji rusińskiej, była głęboka, od wieków nurtująca niechęć, nietyła polityczna lub narodowa, ile raczej społeczna i towarzyska duchowieństwa ruskiego, to jest uniackiego, przeciwko polszczyźnie, czyli po prostu mówiąc, przeciwko bucie i dumie szlacheckiej, która w Rusinach chłopów, a w ruskim księdzu zchłoptałego popa widząc, z góry na nich spoglądała i z góry traktowała. Trudno zaiste było oczekiwać, żeby ci miłością i przywiązaniem odplacać mieli. To też duchowieństwo uniackie skupiło i spotęgowało w sobie cały ten żal wielowiekowy za towarzyskie a poniekąd i polityczne lekceważenie Rusinów i ruskiego kościoła ze strony szlachty polskiej. Niekiedy ta ostatnia upokorzona, smutnej doznaję popi i księża uniacy ulgi dla żalów swoich; ilekroć górę brać się zdaje, pobiera ich niepokój i źle tajona zawiść.

Te to były trzy główne wpływy kierujące, które w niewiadomy nam bliżej sposób złożyły się na wywołanie deputacji specyficznie ruskiej. W głębi, z dala po za głównymi aktorami, arcybiskupem uniackim i duchownymi dygnitarzami od św. Jura, stał milionowy chór poczciwego ludu ruskiego, przywiązany jak każdy włościanin i Słowianin, w drobniactwach nawet do swego obyczaju, języka i obrządku religijnego, bez politycznego zresztą rozeznania, ale z mocnym odcieniem nienawiści ku panom i szlachcie, co u niego jedno znaczy z Polakami. Ten to biedny, zewsząd ciemiężony, sam siebie zaledwie świadomy tłum pospolitego ludu ruskiego, musiał tu pomimo wiedzy i woli swojej służyć za narzędzie owych różnych kierujących wpływów, które nań, jako na przedmiot najwyższej i ostatecznej troski swojej, wskazywały! Czyż nie smutno?

Dotychczasowego radcę sądu powiatowego Schneidra w Głupczycach mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Kłodzku i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego wrocławskiego, przeznaczając mu miasto Kłodzko na miejsce zamieszkania i nakazując mu używać zamiast dotychczasowego tytułu tytuł „radcy sprawiedliwości“.

Berlin, 17 stycznia. N. Pan przyjmował wczoraj w tujejszym zamku królewskim wszystkich jenerałów i oficerów stojących załogą w Berlinie, Poczdamie i Szpandawie. Następnie przyjmował marszałka izby panów, jenerała kawaleryi księcia Hohenlohe Ingelfingen i obydwoh wicemarszałków hr. Stolberg-Wernigerode i pana Duesberg.

— Zawiadomienie o odpłynięciu w krótkim czasie floty francuskiej z portu gaetańskiego, które hr. Rechbergowi przesłano, zakomunikował podobno także francuski poseł przy dworze berlińskim baronowi Schleinitzowi.

— Spodziewają się tu w krótkim czasie pojawienia się drugiego aktu amnestyi i to mianowicie na korzyść przekroczeń leśnych, defraudacyi celnych i t. d.

— Dzisiejsza Volks-Zeitung zamieszcza dosyć obszerny artykuł wstępny pod tytułem „Volksforderungen“ (żądania ludu), w którym wynurza nadzieję, że izba poselska pokrzepi ducha i zażąda od ministerstwa przede wszystkim usunięcia wyższych urzędników, którzy udział brali w błędach politycznych i moralnych zeszłego ministerstwa.

— W ministerstwie sprawiedliwości pracują natężenie, ażeby projekta mające być sejmowi przedłożone, na czas wykończyć. Prócz już znanych projektów pracują także nad nowym, który publiczność zapewne z zadowoleniem przyjmie. W ostatnich czasach skarżono się często, że prokuratorowie utrudniają osobom prywatnym prowadzenie procesu na drodze prawnej mianowicie jeżeli procesu te dotyczą się przekroczeń urzędników. Przygotowywany projekt do prawa ma niedogodności tej zaradzić.

— Jenerałna dyrekcya poczty ogłasza w afiszach poprzyklepanych po murach, że przedwczoraj o 7 godzinie wieczorem skradziono z wozu, który z podwórca pocztowego na dworzec kolei anhaltzkiej ruszyć miał, miech zawierający worki z pieniędzmi i biletami kasowymi w ilości 20,000 tal. Na odkrycie złodzieja przeznaczono 250 tal. nagrody; zarazem zapewniono 25 tal. temu, któryby wskazał fiakra wiozącego wczoraj wieczorem dwóch mężczyzn, który podobny miech przy sobie miał.

— Kilka dzienników berlińskich a za nimi cały szereg dzienników prowincjonalnych doniosły, że polscy członkowie izb przy składaniu przysięgi z okoliczności wstąpienia na tron obecnie panującego króla, chcieli takową wykonać w polskim języku i dopiero w ostatnich chwilach odstąpili od swego zamiaru, kiedy im zwrócono na to uwagę, że na sejmie tylko wyłącznie język niemiecki jest używany. Donosząc o tym, dodaje tutejszy demokratyczny dzienniczek Publicist, że wielu członków sejmu, mimo przestrogi ministra spraw wewnętrznych, ażeby przy składaniu przysięgi zachowano formy, jakie przy sądach są w użyciu, wykonało przysięgę w rękawiczkach i mając dłoń obróconą na

zewnątrz nie do ciała, mianowicie dostrzeżono, że prawie wszyscy Polacy w ten sposób postępowali. Ciekawość czego zmierza powyższy referat demokratycznego dzienniczka.

— Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej ogłosił marszałek rezultat wyboru na sekretarzy; są nimi panowie Bonin (z Słupska), Delius, dr. Falk-Gellern, Saucken (Labiawa), Scheffer-Brichhorst, de Spo. Następnie zakomunikowano izbie wybór członków do komisji fachowych. W skład tych komisji nie wchodzi tą razą ani jeden członek dawniejszej ostatecznej władzy strony. W komisji wyznaczonej do złożenia adresu do tronu przewodniczyć będzie pan S. M. son, zastępować teozą Carlowitz, a pióro trzymać będą dr. Veit i Bürger.

— Paryski dziennik Siècle zamieścił w tych dniach dłuższy artykuł pod tytułem: Polska i jej prawa, w którym nasamprzód zastanawia się nad pytaniem, „co Polska w roku 1831 stała na zawadzie i czemu przypisać należy, że jej dziś nie widać między najpotężniejszymi państwami na półkuli, dzierżąc, jak w swych świetnych czasach, cały kraj polski między Bałtykiem a Bessarabią, i zagrazającą potęgę połączonych trzech mocarstw północnych. Trzeba przypisać, dowodzi Siècle, że największy dowód mądrości politycznej byłby dał ten rząd, któryby Polskę w tym kierunku był popierał. Tak Zachód jak i Wschód wtedy dopiero swobodnie odetchnął, kiedy Polska, dzieląc Rosyą od Austrii i Prus, odzyskała swą niepodległość. Owo przymierze dworów północnych, dla którego stolicę naszą twierdzami otoczyli musielismy, która nas przymusza i długo jeszcze przymuszać będzie, pięć kroć sto tysięcy żołnierza nie ustanie pod bronią trzymać i o pomnożeniu środków zaczepnych i odpornych myśleć, owo przymierze dawno by było zerwanem. Potężne 25 milionowe państwo niepodobnioby nieskończoność sojuszu współników zbrodni r. 1772.“ Cel wojny włoskiej był wprawdzie wielki i szlachetny, a skutkiem jej pozyskanie tysięcy walecznych sprzymierzeńców w razie koalicji przeciw Francyi, ale nie trzeba zapominać, że tym korzyściom wyrównała by ogromna korzyść, którąby Anglia i cały Zachód z niepodległości Polski miały. Dziwić się trzeba, że o tym dawniej nie pomyślano i że szczególnie w Anglii, która w odzyskaniu niepodległości Polski ma równy z Francyą interes, tak lekkomyślnie tę rzecz traktowano. Jeden argument wystarczy na dowód. Czyż po dokonanej niepodległości Polski nie zniknie największa dla angielskich mężów stanu przeszkoda, rozwiązania kwestyi wschodniej? Mogłaby wtedy Rosya myśleć o zaborach w Azji lub o zdobyciu Stambułu? Musiałaby i wtedy Anglia ciężko baczyć na każdy krok swego rywala w Azji, który coraz więcej zbliża się do Indyi? Gdyby Polska zagroziła Rosyi, spokój by był na Wschodzie jak na Zachodzie, a nawet mocarstwa morskie drugiego rzędu, jak Szwecya i Dania, rozpozyczyłyby na Bałtyku nowe życie, tyle dla handlu angielskiego pożądane. Rosya sama doskonale to przeczuwa i dla tego wszystkich sama chce uprzędzić. Aby uzyskać przyjaźń Polski ma Rosya zamiar przywrócić dawne Królestwo Polskie i jego dawną konstytucyę. Przez to chce sobie zjednać przychylność 25 milionów Polaków i namówić ich do swych planów, wiedząc, że nie spełniając ich najgorętszych życzeń, wiecznych by miały z nich nieprzyjaciół. Nareszcie niepodległość Polski uczyniłaby przymierze francusko-rosyjskie ku zniszczeniu potęgi angielskiej zupełnie niepodobnem. Zastępy tych, co bronią sprawy polskiej, są wprawdzie jeszcze nie zbyt liczne, ale za to niezmordowane. Mnożą się widocznie i spodziewać się można, że zwycięstwa się doczekają. Adres akademików krakowskich, ruch narodowy w Wielkim Księstwie Poznańskim itd. są ważnymi oznakami nowego życia, które w naród polski wstąpiło. Jeżeli Polacy w tym wytrwają, osiągną ten sam rezultat, który Włosi dziś już osiągnęli.

Do tych słów ministerjalna Preussische Zeitung następująco dodaje uwagi: „Widać że robotom podziemnym dziennikarstwa paryskiego jak najlepiej się powodzi. Teraz już i polska kwestya stała się nagłą, a ponieważ nigdy się dotychczas nie mylono, licząc na głupotę lub na podłość tych, których istnienie się chce podkopać, spodziewać się należy, że i w Niemczech znajdzie się kilka organów opinii publicznej, które, czerpiąc swój zapal w idei bonapartystowskiej wyzwolenia wszystkich narodowości europejskich, z szlachetną bezinteresownością wystąpią za oddaniem Galicyi i Poznańskiego na rzecz przyszłej Polski.“

**ROSYA.**

Petersburg, 9 stycznia. Ukazem z 7 stycznia ogłoszono nowy traktat z Chinami, uzupełniający traktat zawarty w Aigun, 28 maja 1858. Nowy ten traktat 14 listopada r. z. zawarty w Pekinie, potwierdzony z góry przez cesarza chińskiego, ratyfikowały przez cesarza Aleksandra 1 stycznia r. b. przyznaje Rosyi znaczne korzyści, świadczące o wpływie rosyjskim w Chinach. Dodatek przereczony do traktatu między innemi ustanawia granice od strony zachodniej między Chinami a Rosyą. Na tej linii granicznej handel będzie wolny, żadnym cłem nie obciążony. Kupcom rosyjskim wolno z Kjachty udawać się do Pekinu i po drodze zawierac interesa w Urdze i Kałganu. Rosyjskie karawany ciągnące do Chin, mają zawierać nie więcej jak po 200 osób, i być opatrzone w paszporta urzędowe. W Kazgarze



urządzi się na próbe faktorya rosyjska. Co miesiąc odchodzi poczta listowa z Kiachty do Pekinu i na odwrót; co dwa miesiące poczta pakietowa.

— Wiadomy jest powszechny brak srebra w cesarstwie rosyjskim. Ale nietylko drogi kruszec znika z obiegu, nawet zdawkowa moneta kryje się. W Kurlandii dla zapobieżenia niedogodnościom stąd wynikłym, rząd dozwolił wypuścić marki papierowe, mające zdawkową monetę zastąpić. Marki te jednak narażają lud prosty na liczne straty oszustwem nieuczynnych fałszerzy spowodowane. Dla uniknięcia ich, dziennik Wiadomości Petersburskie podaje projekt, aby w miejsce zwyczajnych papierów rublowych wypuścić za kilka milionów nowych biletów bankowych także rublowych, lecz podzielonych na dziesięć proporcjonalnych kwadratów, a każdy kwadracik opatrzyć ogólnym numerem i herbem państwa. Tym sposobem każdy mógłby odcinając jeden taki kwadracik rozplącać się dziesięciokopiejkami; środek ten zaś uwolniłby niezawodnie drobny handel od ciągle trwających niedogodności i zmusił do wyjścia w ukryciu będącą brzęcząca monetę. Wprawdzie marki pocztowe reprezentujące też samą wartość, mówi wspomniany dziennik, oddawna są u nas w obiegu, lecz w pewnym tylko kole mieszkańców; zresztą marki te z powodu znajdującą się na drugiej ich stronie lepkiej masy, użyte jako zdawkowa moneta są wcale niepraktyczne szczególnie dla tego, że łatwo się zlepią. Zapomniał dziennik dodać tę korzyść, że papierki można wydawać in infinitum, jaki jednak tego rezultat, świeży poucza przykład austriacki.

## AUSTRIA.

Kraków, 14 stycznia. Z powodu zabrania przez władze administracyjne całego nakładu jednego numeru lwowskiego Głosu, w te słowa odzywa się Czas krakowski:

„Wczytaliśmy w Głosie lwowskim z 12 stycznia, że numer jego 9ty zabrany został, jakoteż powody, które skłoniły władzę policyjną do tego kroku. Wypadek ten nie może być dla prasy krajowej obojętnym i byłby nawet bolesnym, gdyby właśnie te powody, które zabranie dziennika rzeczono, sprowadziły, nie pozwalając tuszyc z pewnością, że oskarżenia artykułu w nim zamieszczonego, pomimo że go nieznamy, odnosić się mogą tylko do jego formy a nie do treści samej.

„Każdy bowiem z dzienników krajowych wie doskonale, że życzenia Galicyi tyczące się utrzymania praw narodowości polskiej zamykają się w sferze wewnętrznej polityki monarchii, jako o tém świadczy deputacja do Wiednia i przedstawiony ministrowi stanu memoriał, który jest i być powinien podstawą wszelkiego krajowego w tym przedmiocie działania, i określać zarazem jego sferę.

„Każdy również z dzienników krajowych wie doskonale, że Galicya jest częścią tylko kraju polskiego, że jej zatem nie przystoi, nie wolno przesądzać kwestyi obchodzącej cały naród polski i przenosić sprawy wewnętrzne, krajowe, na pole polityki zewnętrznej, na pole dyplomacji, które nie do niej, ale do państw europejskich należy. Powiedzieliśmy to zresztą już raz bardzo wyraźnie, dnia 15 grudnia, stawiając i określając w właściwych granicach życzenia kraju co do autonomii narodowej.

„Skoro zatem wie to dziennikarstwo krajowe i dowodzi ciągle swém postępowaniem, nie można przypuścić, aby Głos miał tego niewiedzieć lub o tém zapomnieć. Podobna nie wiadomość lub zapomnienie kompromitowałyby tylko wolność i nie więcej. Dla tego jesteśmy przekonani, że nie treść artykułu, ale jego wyrażenia może nieroztropne lub dwuznaczne, dały powód do tłómaczenia, które się zabranem numeru skończyło.“

— Na posiedzeniu zwyczajnym oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych w Towarzystwie naukowym, dr. Alth odczytał pierwszą część swęj rozprawy p. n. „Rzut oka na kształt powierzchni Galicyi i Bukowiny.“ Po wstępie, w którym autor skreślił treściwie postać tej części dawnej Polski; opisał szczegółowo zachodnią część kraju, poczynając od Szląska, aż po Duklę; zastanawiając się osobliwie nad wyniosłościami jego. Korzystając z pomiarów gór, w pasmie Beskidów i Tatr, zrobionych przez Baudenta i Zeisznera i kilku innych badaczy późniejszych, wskazał wysokość każdej znaczniejszej góry w pasmie rzeczonym, które bardzo trafnie, ku dokładniejszemu opisaniu rozłożył na grona (grupy). Ta nader ważna i ciekawa praca, jest niejako komentarzem do mapy chromatycznej kraju, skreślonej przez tegoż, a mającej tę wielką zaletę i dogodność, iż różne stopnie wyniesienia ziemi nad poziom morza oddane są rozmaitemi kolorami. Praca piśmienna pana Altha wkrótce ukaze się w Roczniku Towarzystwa naukowego, a mapa za staraniem Towarzystwa także niebawem wydana zostanie.

— Za postanowieniem tutejszego magistratu i udzieleniem przezeń znacznego funduszu, zawiązał się komitet do wypieku chleba dla ubogich, mającego się sprzedawać jak najtaniej. Podobny komitet istniał już przed kilkoma laty i wypiekał codziennie po 5000 funtów chleba taniego.

Lwów, 12 stycznia. Pod tą datą piszą do Czasu: Jeszcze nie ucichło obudzone w całym kraju zajęcie wysłaniem deputacji i czynnościami jej w Wiedniu, a już uwaga wszystkich zwrócona na zbliżające się walne zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego, zapowiedziane na dzień 25 b. m. Spodziewać się należy, że zgromadzenie to będzie bardzo liczne. Jak widać z listów i dochodzących z rozmaitych stron wiadomości, wybierają się na nie z najdalej okolic kraju tacy nawet członkowie, którzy w zwykłych okolicznościach mało kiedy lub nigdy nie bywali na zgromadzeniach. W porze bowiem obecnej przyjdzie pod obrady wiele kwestyi obchodzących w najwyższym stopniu kraj cały, i niezbędnie wzajemnego wymagających porozumienia się. Miło też widzieć tę przeważającą zgodność dążności i uczuć, jaka w ogóle w każdej ważniejszej chwili pojawia się u nas we wszystkich stanach i sferach społec-

zeństwa, i ogrzewa wszystkie zacne serca niezarażone podseptami egoizmu. Nikną przedziły kastowe i różnice dzielące jednych od drugich w obec jednego wzniosłego celu. Takim uczuciem prawdziwego pojednania przejmowały nas odezwy gmin izraelskich, przesłane deputacji naszej w Wiedniu z wyrazem przystąpienia do spójnej deklaracji i mowa dr. Ettingera. Nie ustępuje w podobnych chęciach na tej drodze i gmina tutejsza, a mianowicie część jej oświecona, przewodnicząca zachością i wykształceniem, jak o tém świadczy fakt najnowszy. Rabin i mowca w nowój bożnicy dr. Schwabacher, sprowadzony przed kilku laty z Niemiec, odjechał z końcem zeszłego miesiąca do Jas. Gmina zaś tutejsza chcąc odtąd mieć mowcę, któryby w nowiej synagodze kazał po polsku, sprowadza jak słysząc mowcę z Warszawy i poczyniła już stosownie o to starania. Podobne postępowanie jest najlepszym środkiem, i najbliższą drogą, aby wyrównać istniejące między nami przedziły i wprowadzić w życie pożądaną emancypację.

Wiedeń, 15 stycznia. Od kilku dni krąży tu pogłoska, jakoby rząd zamierzał przed zebraniem sejmów krajowych powołać zgromadzenie, w któreby cała monarchia była zastąpiona, i któreby się zajęło kwestyą finansową.

— Czas podaje następującą korespondencją z Wiednia, o zagadkowej deputacji duchownych ruskich z Galicyi:

„W dzisiejszej Gazecie Wiedeńskiej czytamy oznajmienie urzędowe o deputacji duchowieństwa ruskiego z Galicyi, którą N. Pan onegdaj przyjął. Z oznajmienia tego dowiadujemy się, że głównym celem tej deputacji było podziękowanie za wszystko to, co wyływa z dyplomu październikowego, i złożenie holdu. Ani jedno ani drugie nie zostaje w sprzeczności z deputacją galicyjską, która dopiero co Wiedeń opuściła, i możnaby nawet pod pewnym względem deputację duchowieństwa ruskiego uważać jako część całości, jako dopełnienie deputacji galicyjskiej. Wszelako zaraz na samym wstępie nasuwa się pytanie, dla czego duchowni obrządku ruskiego uznawali za stosowne, aby odrębnie działać? Dla czego nie połączyli się z wielką deputacją galicyjską? Dla czego przynajmniej, jeżeli już może za daleko doszło postanowienie jechania oddzielnego do Wiednia, nie postąpili sobie tak, aby ich wystąpienie i działania wydało się jakoby tylko dalszy ciąg wystąpienia i działania deputacji galicyjskiej? Chcemy nasamprzód mniemać, że wiele do tego przyczyniła się ta okoliczność, iż wtedy, kiedy deputacja galicyjska jechała, nadchodziły właśnie ruskie święta; a jak deputacja zwlekać nie mogła wyjazdu, tak uroczystości kościelne podczas świąt bez biskupów w obu stolicach biskupich niezwykle się odbywać. Chcemy także wierzyć, jak członkowie deputacji galicyjskiej przybyli ze Lwowa, którzy przed swoim wyjazdem do Wiednia porozumiewali się z duchowieństwem ruskim, oświadczając, że duchowni ruscy zwykli w chwilach ważniejszych, w chwilach zmian w rządzie, udawać się do Wiednia i składać swój hold. Nie przypominamy sobie wprawdzie wielu takich wypraw wiedeńskich, ale chcemy i temu wierzyć, aby nas nie posadzono o jakowąś niechęć. Przedewszystkiemi tedy z dobrą wiarą zdajemy sprawę z tego objawu życia publicznego duchowieństwa ruskiego w Galicyi i pragniemy tylko wzajemności w tym względzie. Dla powszechności zaś galicyjskiej, polskiej, europejskiej, dla dziejów następnych zapisujemy przedewszystkiemi ten fakt niezbity, że deputacja, którą niektórym podoba się nazywać deputacją ruską, deputacją jakoby Rusinów galicyjskich, deputacją jakoby połowy ludności galicyjskiej, składała się przeważnie tylko z duchownych ruskich, bo na dziesięciu członków deputacji było siedmiu duchownych a trzech tylko cywilnych, którzy jako członkowie instytutu stauro-pigialnego, wręcz prawie zależni są od duchowieństwa ruskiego. Jeżeli tę cechę i skład deputacji tak zwanej ruskiej porównamy z cechą i składem deputacji galicyjskiej, to przekonamy się najdowodniej, która z nich rościć sobie może prawo do reprezentowania kraju, reprezentowania ile możności całkowitego pod względem prawdziwie społecznym i politycznym. Tu się dopiero pokazuje praktyczna donosność faktu tego, faktu tu i owdzie poniekąd lekceważonego lub ganiętego, że tak liczny był zjazd w Krakowie i tak liczna deputacja, która się udała do Wiednia. A nawet dzwinnym zrzadzeniem losu i okoliczność ta, że w deputacji galicyjskiej tak mało było duchownych, chociaż duchem byli oni wszyscy niezawodnie z nią, przyczynia się tu do tém jaśniejszego wykazania istotnej różnicy pomiędzy deputacją galicyjską a deputacją duchowieństwa ruskiego, o którym zresztą i to nadmienić wypada, że wielu z pośród duchowieństwa tego podpisało i podpisał jeszcze oświadczenie deputacji galicyjskiej, a inaczej nawet być nie może, bo oświadczenie to przemawia tak samo za mieszkańcami Galicyi pokolenia ruskiego, jak i polskiego. Oświadczenie deputacji galicyjskiej opiera się przedewszystkiemi na podstawie prawnej i politycznej, tak jak ją wieki utworzyły a rząd austriacki sam uznał. Oświadczenie uważa Galicyę jako całość, która jako część większej całości politycznej i narodowej przeszła pod panowanie austriackie. Rząd austriacki tej całości nie nadwierał dopóty, dopóki nie podzielił kraju na dwa okręgi administracyjne. Dziś ten podział zniesiony. Kraj więc, który przed tém był częścią jednolitą jednolitego państwa, dziś znowu jest prawnie i politycznie jednolitym. Mieszkańcy jakiegos kraju dopominający się o narodowość a niemający na poparcie swoje praw politycznych, zawsze mniej uprawnionymi są od tych, którzy takie prawa mają. Mieszkańcy Galicyi, wysyłając deputację do Wiednia, powołali się na takie prawa i nie zaprzeczono im. Któż więc sprzeciwi się tym prawom, które tak samo jak zaręczają naturalny a swobodny rozwój narodowości, tak samo też zaręczają polityczną całość i niepodzielność tej narodowości? Czyż deputowani ruscy mieliby mniemać, że w tej narodowości nie ma dla nich miejsca lub rękojmy? A któż dawał im opiekę i rękojmą dawniej? Kiedyż to zdobyli

sobie Rusini ten największy skarb, który ich wyrwał z jego schizmy, dał im piętno właściwe, uczynił ich wczesnymi Europejczykami i postawił prawie na straży narodu polskiego i kościoła katolickiego? Kiedyż doszli do unii, której się przecież wyprzec nie chcą? Chcemy też nakoniec wierzyć, że głównie, jako duchowni, przybyli dla do unii do Wiednia, gdzie dobrze wiadomo, jakim jej powodzenie w ościennem państwie. Największą przysługę, prawdziwie realną przysługę oddaliby takim krokiem kościoła i narodowi, państwu i Europie.

„Nie wchodząc w bliższy rozbiór oznajmienia Gazety Wiedeńskiej, dodaję jednę tylko uwagę jeszcze, którą mi uczynić wolno, skoro ta gazeta nie jest tém samem, władza lub kodeks. Dla czego ta gazeta zamieszcza oznajmienie o deputacji duchowieństwa ruskiego, nie sąła w podobny sposób o deputacji galicyjskiej? Czy zupełnie słusznie w obec uznanych praw całego kraju dneg? Czy to tak bardzo politycznie a pożytecznie, polać się później.

„Zadziwia tu rozporządzenie ministerstwa stanu z 5 b. m. wydane w porozumieniu z ministerstwem policji o nadzorze policyjnym przy wyborach, a raczej na zgromadzeniach wyborczych przygotowawczych. Pokazuje się, jest nasamprzód brak zaufania do tej samej ludności, którą uznano za dojrzałą do podobnych praw politycznych, a wtóre, że najlepsze prawa dopiero przez zastósowanie mogą swoją wartość okazać lub też sparaliżowane przeciwnymi albo ograniczającymi rozporządzeniami i nemi instrukcyami.“

— Inny korespondent wiedeński Czasu podaje wniejsze zasady ustaw organicznych dla Galicyi, które jednak jeszcze nie wszystkie zatwierdzone, a śród waha się systemu rządowego i pod wpływem wypadków na grzech i kwestyi włoskiej, niemieckiej i wschodniej, w jakim uleż mogą odmianom:

Sejm krajowy, jeden na całą Galicyę, ma co do swego składu i wyborów opierać się głównie na zasadzie, że reprezentacją interesów. W ogólnej liczbie posłów na sejm krajowy, (liczbie dotąd ściśle nieoznaczonej, lecz wszę większej nad 100) ma być  $\frac{1}{3}$  część, a raczej nie mniej niż  $\frac{1}{3}$  część, wybraną przez właścicieli większej siadłości ziemskiej, bezpośrednio wyborami. Drugą część posłów na sejm, mają wybrać miasta większe, rów za pomocą bezpośrednich wyborów. Nakoniec nieco więcej niż  $\frac{1}{3}$  część ogólnej liczby posłów mają wybrać gminy (do których przydzielone miasteczka mniejsze), a wy za pomocą dwustopniowych wyborów według ustawy oznaczonej 6 t. m. Nadto na sejmie zasiadają mają z urzędu 1) naczelnik kraju (Landeshauptman); 2) arcybiskup lwowski rzymsko-katolicki; 3) arcybiskup lwowski unicki; 4) perintendent wyznania ewangelickiego. O arcybiskupie lwowskim obrządku katolicko-ormańskiego niema wzmianki, zdaje mi się, przez pomyłkę.

Posłowie na sejm krajowy wybrani będą na lat 5. Słychać, że rząd pragnie, aby wybory były ukończone i krajowe zgromadzenie przed 2 kwietnia r. b., to jest przed dniem, w którym ma się zgromadzić sejm węgierski łączonych z Węgrami krajów.

Co do atrybucji sejmowej galicyjskiej, mieć on prawo: 1) poprawić ustawę wyborczą; w względzie sejm pierwszy może uchwalić zmiany w ustawie wyborczej prostą większością głosów, lecz następne mają prawo zaprowadzić zmiany i poprawy w ustawie wyborczej pod następującymi warunkami: aby na posiedzeniu było obecnych przynajmniej  $\frac{3}{4}$  części ogólnej liczby posłów i aby  $\frac{2}{3}$  obecnych zgodziło się na zmianę.

Drugą atrybucją ma być uchwalenie lub poprawa ustawy gminnej. Trzecią, przedstawianie żądań i potrzeb krajów. Czwartą, uchwalanie budżetu na potrzeby kraju. Piątą, rozkład ciężarów i podatków, wyznaczonych na ogólnym budżecie państwa, ułożonym przez radę państwa (Reichsrath), lub też przez sejm ogólny (Reichstag). Wątpliwość jest, czy statut przyzna sejmowi krajowemu prawo dania veto, gdyby uczuł, że kraj (provincja) przeciążony summa, jaką naznaczyłby na niego sejm lub rada państwa. Szóstą atrybucją jest, iż sejm krajowy mający obradować przez sześć tygodni, ma wybrać wysejmowy urzędujący po zamknięciu obrad sejmowej; dziale tym mają być podobno osobne oddziały: finansowe i administracyjne. Siódmą atrybucją sejmowej galicyjskiej ma być wybór ze swego łona delegatów do rady państwa lub na sejmie ogólnym, delegatów mających w tej radzie państwa układać ogólny budżet i t. d. O wykonywaniu tej atrybucji przez sejmową wielką jest w Wiedniu troskliwość.

— Odkąd rząd austriacki zaprowadził w Wenecji przymusowy papierowych pieniędzy austriackich, kupują cygara u celników austriackich. Rzecz ta dzieje. Każdy kupiec chcąc nie chcąc przyjmuje austriackie bilety, ale tylko podług kursu. Wedle kursu papierowych ma wartość 7 szelągów monetę, przyjmuje w kasach papierki nie podług kursu, ale podług wartości imiennej, zatem urzędy sprzedające ra przyjmują owe papierki za 10 szelągów. Kto więc mając musiał papierkę 10 szelągów, za 7 szelągów, urzędu i kupuje cygara za 3 szelągi: urząd zdaje miedzi; wraca zatem owe 7 szelągów które wartość papierki, i daje w dodatku cygara za 3 szelągi papierki. Cygar Włosi nie palą, ale je przemycają za Alpy i dają za gotowe pieniądze.

— Cas donosi, że współpracownicy jego pp. i Libliński, zagrożeni wydaleniem, otrzymali na prośbę przez siebie rekurs do rządu namiestniczego cofnięcie kazu policyjnego. Mylną przeto okazała się wieść, dyrekcyja policyi w Pradze z wyższego polecenia.



chciała; w takim bowiem razie namiestnik nie mógłby zmieniać decyzji władzy wyższej.

— Według spisu pocztowego wychodzi w r. 1861 w krajach monarchii austriackiej dzienników politycznych: 58 niemieckich, 4 czeskie, 4 polskie, 1 serbski, 2 chorwackie, 1 ilirski, 1 ruski, 10 włoskich, 11 węgierskich, 2 romańskie, 1 grecki. Z pism niepolitycznych: 147 niemieckich, 13 czeskich, 10 polskich, 4 serbskie, 4 słoweńskie, 3 chorwackie, 1 słowackie, 25 włoskich, 40 węgierskich, 1 romańskie.

— Oester. Ztg zarzuciła deputacji polskiej, że była szlachetką. Neuste Nachrichten odpięraj ten zarzut, wykazując, że na 48 członków, 14 było większych właścicieli ziemskich a 34 mieszczan i włościan, lub reprezentantów wybranych przez gminy miejskie i korporacje krajowe. Można było dodać, że Galicya oświadczyła się przeciw reprezentancyj stanów jeszcze wtedy, kiedy statuta ogłoszane przez rząd, brały te stany za podstawę.

## NIEMCY.

Frankfurt n. M., 17 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu bundestagu komitety połączone wniosły, odnosząc się do mocy Oldenburga: „Patent z dnia 25 września 1859 i prawo skarbowe z lipca 1860 bez przyzwolenia stanów są nieprawne; Danią należy wezwać aby w przeciągu sześciu tygodni złożyła oświadczenie co do wykonania prowizoryum stosownie do uchwały związkowej z dnia 8 marca 1860; w razie przeciwnym nastąpi egzekucja.”

## FRANCYA.

Paryż, 15 stycznia. Dzisiaj nareszcie odebraliśmy pewne wiadomości z Gaety; król Franciszek przyjął bez ogródki zawieszenie broni, o które wniósł rząd francuski i z obydwóch stron już od 9 t. m. ustały kroki wojenne. Nie ulega już wątpliwości, ale nie wszystko podobno jeszcze załatwione, albowiem generał Cialdini, naczelnie dowodzący wojskiem oblegającym, nie tylko nie chciał sam na własną rękę zaprzestać dalszych robót około przekopów, ale odmówił nawet wysłanemu oficerowi francuskiemu pozwolenia, aby obejrział sobie jak daleko zasły prace oblężnicze; oficer ten miał czuwać nad ściśłym wypełnieniem warunków zawieszenia broni. Sądzą jednak, że ta trudność niebawem umiędzioda, gdyż generał Cialdini zapytywał się telefonicznie w Turynie, jak sobie pod tym względem ma postąpić. Z tego, że król Franciszek przyjął zawieszenie broni, wynika bynajmniej, jak zaręczają legitymiści, iżby miał 19 poddać Gaetę i ustąpić na życie prywatne; owszem ujawnia tutaj przekonanie jego stronnicy, że nie tylko Gaecie, od lądu i morza zaczepony, bronić się będzie upadłego, ale i potem, jeśliby był gwałtem zmuszony opuszczenia tego miasta, uda się w Abruzze i stanie czele tamecznych powstańców. Musiałoby to nastąpić zezadługo, gdyż dowiadujemy się z Gaety, że w ostatnich czasach ogień Piemontczyków mocno się tam dał we znaki; od z dworem i postem hiszpańskim musieli się schronić kazamatów, gdyż u pałacu arcybiskupiego nie tylko dach walony ale i piętra całkiem zniszczone. Skoro eskadra francuska opuści port gaetański, zaraz statki hiszpańskie, które się w nim znajdują, wypłyną na morze, lub szukać będą gdzieindziej schronienia; nie podpada bowiem wątpliwości, że flota sardyńska dla żadnej innej bandery nie miałyby tych względów, które dla francuskiej mieć musiała. Do owej eskadry wiceadmirała le Barbier, wiadomości dotychczas nie są jasne i stanowcze; donoszą wprawdzie z Turynu telegrafem, że część owej eskadry już wczoraj pod Gaetę odpłynęła, ale wolimy jeszcze czekać na potwierdzenie, niż za wcześnie uwierzyć; głos jednak powszechny w Paryżu twierdzi, że najpóźniej 19 do Tulonu wracać będzie. Sprawa ta gaetańska była zresztą niedawno temu przedmiotem dziwniej sceny w Algierze. Marszałek Pelissier, gubernator tameczny, gdy po swoim przybyciu przyjmował konsulów państw zagranicznych, wypytywał się z wielkim zapałem konsula neapolitańskiego (króla Franciszka II) o to, co się dzieje w Neapolu i w Gaecie. Konsul odpowiedział, że tam biją po troszę za prawo i przeciw prawu. Na zawołał rubaszny marszałek: Co to za szkoda, że król nie wsiadł na konia ze dwa miesiące wprzód, a potem wracając się do samych konsulów trochę dalej stojących, rzekł do nich: „Jest to rzeczą niegodną wszystko co się tam dzieje; ja się też mieszałem i mieszam do polityki, ale przynajmniej, że nic nie rozumiem co się dzisiaj dzieje.” Konwulsiwie natychmiast o tym wybuchu marszałka dworom swoim doniesli. Zdaje się, że rząd angielski nie jest bez wawy o zerwanie pokoju z powodu sprawy włoskiej, miał bowiem niektórym dworom oświadczyć, że choćby Francja wciągnięta została powtórnie do wojny włoskiej, to Anglia mimo to zachowa jak najściślejszą neutralność. Zresztą z Włoch nic dzisiaj ciekawego nie słyhać, tylko, że przybyciem księcia Carignan ogłosił rząd sardyński proklamacyę, w której między innymi napomina ludność Włoch południowych, aby pokazała Europie, że życzy sobie zawsze neutralności włoskiej ojczyzny.

— Jeden z dzienników paryskich, Union, donosi z Syrii, że znany w ostatnich wypadkach emir Druzów, Said-Dzomblat i dwaj inni naczelnicy tegoż ludu, którzy najprzód mieli udział w mordowaniu Chrześcijan, skazani zostali w Bejrucie na śmierć, a były turecki gubernator Karsyid-pasza, skazany został na zdegradowanie i wieczne więzienie, jako współwinowajca i opiekun mordowanych. Pisma francuskie prawie wszystkie w korespondencyj swoich ze Syrii dowodzą statecznie, że niezawodnie przyjdzie w owym kraju do ponowienia rzezi i mordów, skoro tylko wojsko francuskie opuści jego brzegi; przeciw temu biją dzienniki angielskie, szczególnie ministerjalne. Morning Post, organ lorda Palmerstona, usiłuje wykazać, że dłuższy pobyt wojska francuskiego w Syrii byłby całkiem niepotrzebny, a nawet oświadcza przekonanie swoje,

że wojsko to, po upływie sześciomiesięcznego przez międzynarodową ugodę oznaczonego terminu, niewątpliwie wróci napowrót. Dalej twierdzi nawet wó dziennik, że wyprawa francuska była w ogóle niepotrzebna, ponieważ już przed jej przybyciem Fuad-pasza za pomocą 24,000 wojska tureckiego zupełnie zaprowadził w Syrii porządek i głównych winowajców śmiercią skarał; że nawet pojawienie się Francuzów w Syrii pogorszyło tylko położenie tego kraju, albowiem Francuzi zawsze Maronitów wspierali i utrzymywali w tém błędnym mniemaniu, że z ich pomocą naród Maronitów stanie się panującym w Libanie i Druzów ujarzmi, co naturalnie w Druzach podsyca ciągle chęć do zemsty. Ztąd wywodzi Morning Post to zdanie, że dopóki Francuzi pozostaną w Syrii, dopóty kraj ów od zaburzeń wewnętrznych wolnym nie będzie. Sprawa syryjska zaczyna coraz bardziej i słusznie zajmować umysły; wkrótce przybierze ona daleko większe rozmiary, gdy parlament angielski rozpocznie swoje obrady; nie podpada wątpliwości, że tak opozycja, jako i ministerjalne stronnictwo zapalczywe zaczepki z tego powodu rozpoczną. Z powodu krętej i tajemniczej polityki cesarza Napoleona przewidzieć nie można jaki obrót ta sprawa weźmie i czy się o nią przymierze francusko-angielskie nie rozbije; w każdym razie daleko prędzej je Syrya na szwank wystawi niż Włochy. Że wojna zresztą jest w powietrzu, chociaż nie wiadzieć z jakiego powodu, gdzie i między kim najpierw wybuchnie, to już wnosić można z nadzwyczajnych przygotowań wojennych, przedsięwziętych we Francji, o których wielokrotnie donosiliśmy. Warsztaty dla armii lądowej, a szczególnie dla floty są w ciągłej, wyteżonej czynności; dzisiaj wspominają dzienniki o zamiarze utworzenia nowych siedmiastu pułków piechoty francuskiej, któreby liczbę 103 już istniejących pułków do 120 podniosły. Pewną zaś jest rzeczą, że gwardya cesarska wkrótce powiększoną zostanie nowym pułkiem grenadierów.

— Z Turcji donoszą dzisiejsze dzienniki o powołaniu Omera-paszy, któremu sułtan dawniejsze jego ciężkie grzechy odpuści i odda dowództwo nad armią zbierającą się nad Dunajem. Jest to podobno w pewnym związku z planami rządu austriackiego, który także nie małą liczbę wojska ściga w bliskości granicy mołdo-wołoskiej.

— Generał sardyński Solaroli, który był wysłany z poufnymi poleceniami do Paryża i do Londynu, wrócił wczoraj do Turynu.

— Słynny adwokat Berryer ogłosił memoriał w obronę Hieronima Bonapartego-Pattersona, który upomina się o część spadku po ojcu swoim, zmarłym księciu Hieronimie, byłym królu westfalskim. Wiadomo, że książe Hieronim pojął był pierwszą żonę swoją, pannę Patterson, w Ameryce; później za rozkazem cesarza Napoleona I zostało to małżeństwo zerwane na mocy postanowienia rady familijnej, wszakże pod względem religijnym nigdy unieważnionem nie było. Na tém opierają prawa swoje Hieronim Bonaparte-Patterson i syn jego, który jest porucznikiem w wojsku francuskim, a którzy praw owych nigdy się wyrzec nie chcieli, choć im ofiarowano w zamian książęce tytuły z innem nazwiskiem. Sprawa ta, której cesarz nie przeszkadza, wytoczy się niebawem przed sądem.

Paryż, 17 stycznia. Dzisiejszy Monitor rozumuje o wysłaniu eskadry francuskiej pod Gaetę, które na celu miało zastąpienie króla Franciszka. Cesarz przedsięwziął sobie, okazać nieszczęśliwemu księciu swoje sympaty; lecz wierny zasadzie nieinterwencyi, która jego całym postępowaniem co do Włoch od traktatu w Villafranka kierowała, cesarz był tego zdania, iż nie powinien brać czynnego udziału w politycznej walce. Eskadra francuska przedłużając jednakże swój pobyt pod Gaetę, straciłaby swój pierwotny cel. Francuską banderę przeznaczoną do zastąpienia odwrotu króla, uważano za zachęcenie do oporu i za pomoc materyjalną. Już w październiku uwiadomiono króla Franciszka, że okręty francuskie nie na zawsze tam pozostać mogą. Ażeby wymagalności neutralności z myślą oszczędzania króla pogodzył, proponowała Francja zawieszenie broni. Kroki nieprzyjacielskie będą aż do 19 b. m. zawieszony, w którym dniu francuska flota Gaetę opuści.

## ANGLIA.

Londyn, 12 stycznia. Dwór przesiedla się dziś z Osborne do Windsor i rezydować tam będzie aż do 4 lutego. Królowa zagał osobiście parlament i pozostanie w stolicy aż do Wielkiéjnocy.

— Saturday Review donosząc o tém, że Prusy są zdecydowane, kwestyą szleswicko-holską doprowadzić do ostatecznego rozstrzygnięcia, zauważyła: „Zdaje nam się, że u nas w Anglii ikt nie jest uprzedzony ani przeciw Danii, ani przeciw Niemcom. Jesteśmy przyjaciółmi [tak Prus jak i państw skandynawskich, ale mianowicie sprzymierzeńcami, które tak odważne, konstytucyjne i morskie jest jak Dania.” Następnie mówi dziennik ten: „Nie możemy przyznać, żeby niemieckie pojmowanie o traktowaniu Niemców w Szleszwiku, w które całe Niemcy wierzą, prawdziwem było.”

— Znaczna ilość członków izby niższej wręczyła lordowi Palmerstonowi w tych dniach memoriał, w którym się domaga z powodu ukończenia wojny chińskiej zmniejszenia podatków.

Londyn, 17 stycznia. Dzisiejszy Times powiada: Danii nieopuszczył mocarstwa, owszem popar ją silnie i zasada interwencyj będzie utrzymana w sporze między Holsztynem a Danią. Trzy wielkie mocarstwa czuwać nad tém będą, aby Danii nie przemocą nie zabrano i żeby jej nieuciśniono. (P. Z.)

## DANIA.

Kopenhaga, 16 stycznia. Gaz. Berlinga donosi, że ministerstwo wojny nakazało całą piechotę opatrzyć w karabiny gwintowane, zaczęto zakupować mnóstwo koni, wydzie rozprządzenie tymczasowe względem dostawy koni przez okręgi, i poczyniono przygotowania do rychłego zwo-

łania ludzi i koni. Wedle téjże gazety rozpuszczonych kaprali z trzech lat ostatnich powołano i poczyniono przygotowania do wyprzatnienia arsenału w Rendsburgu. Korpus inżynierów otrzymał rozkaz nadesłania planów do rozszerzenia fortyfikacyi Dannevirku, okopów Düppel i Fryderycy. Artylerya otrzyma kilka baterii gwintowanych. Dagbladet donosi, że rada stanu postanowiła zakazać w Holcyci niemieckie stowarzyszenie National-Verein.

— Berlińska BHZtg. twierdzi, że gdyby w istocie miano wykonać egzekucyę związkową w Holcyci, Duńczycy natychmiast ustawiałyby tymczasowo 40,000 wojska za Ejdorą i ogłoszą stan oblężenia w Szleszwiku. Zdaje się, iż Szwecya Danii zomoc udzieli. Równocześnie stroj, duńskie okręty.

Kopenhaga, 17 stycznia. W téj chwili ogłasza rząd prawo, mocą którego powołuje w królestwie duńskim i księstwie szleswickim 6700 majtków. Odwołano fregatę parową Sjölland z Indyi Zachodnich. Adres podpisali wszyscy członkowie landstingu, volkstingu i wyłożono go do dalszych podpisów na miejscach publicznych. Adres ten wzywa do oporu przeciw wszelkim usiłowaniom zagranicy, mieszania się do spraw wewnętrznych Danii, równie jak przeciw wyrzeczeniu się duńskiej narodowości w Szleszwiku. Dodano jeszcze wezwanie, aby się starać, żeby Szleszwik otrzymał wolność zgodzając się z konstytucyą duńską. (P. Z.)

## AMERYKA.

Washington, 28 grudnia. Wojsko związkowe posiada warownie Moultrie i Pinckney, oraz zabudowania komory celnej, pocztę i arsenał miasta Charleston, w Południowej Karolinie. Prezydent Buchanan zwołał radę ministrów, która jednak dotąd nie uchwaliła nic stanowczego. Rząd rzplitej San Domingo zajął gwałtem wyspy guanowe należące do Stanów Zjednoczonych.

— Wytrawniejsi politycy amerykańscy nie dzielą powszechnego popłochu, który Stany Zjednoczone ogarnął z powodu oderwania się Południowej Karoliny i nie sądzą, ażeby to na prawdę był początek rozbitcia się unii. W tak wielkiej rzeczywospolitej federacyjnjej, która w sposób bardzo skomplikowany łączy w sobie 33 rzeczywospolite posiadające własną każde z osobna konstytucyę, naturalnym wypadków przebiegiem pojawiają się kiedy niekiedy kwestye dążliwe, które jednak spólny interes za pomocą wyrozumiałych ustępstw zobopólnych załatwia. Dawniej już stan Massachusetts miał podobne zachcianki jak Karolina, ale rychło rozważa wzięła górę nad chwilową namiętnością.

Tymczasem namiętność w Charleston się wzmagą, Karolina Północna się uzbraja, w Alabamie większość za oderwaniem się od unii, w Wirginii agitacya separatystów się szerzy. W ogóle jednak państwa niewolnicze graniczące z wolnymi są za utrzymaniem unii. Członkowie południowi kongresu zganili zajęcie w Charlestonie własności zwiąskowej. Prezydent Buchanan zajęty był wypracowaniem nowego orędzja. Komitet Południowej Karoliny, który ma użycyć unią południową, jeszcze się [nie zgodził na propozycyę. W senacie miał mowę senator Benjamin] za oderwaniem, w której oświadczył, że południe nigdy się nie da ujarzmić. Mowa jego wzbudziła wielkie oburzenie na galeriach. Kongres uznał za rzecz niestosowną chwycić się środków przemocy.

— Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Abraham Lincoln, urodził się w kraju Kentucky w hrabstwie Harlem. Jest on bardzo wysokiego wzrostu. Bardzo mało o jego życiu prywatnem wiadzą dotąd dzienniki amerykańskie, a mniej jeszcze o jego rodzinie. Wszystko to czém był dotąd i czém nareszcie został, winien sam sobie. Dziad jego karczujący lasy pierwotne, zabity został przez krajowców; ojciec odumarł go dzieckiem, zostawiwszy ubogą wdowę z kilkorgiem dzieci. Nie mogąc się ona wyżyć w miejscu, przeniosła się na południe Indyan, i tam Abraham wyrósł na młodzieńca, zarabiając na chleb rękoma. Z kolei był parobkiem do roli, potem najmował się do lasu do rąbania drzewa, a dalej zarabiał sobie na życie wiosem. W r. 1830 jako najemnik żył w kraju Illinois. W ciągu całej swojej młodości zaledwie rok jeden chodził do szkoły, gdzie nauczył się tylko czytać, pisać i rachować. Potem służył u kupca, i tam miał pierwszą sposobność nabrania początkowych wiadomości z książek, które mu przypadkowo niekiedy w rękę wpadły. Zaciągnawszy się do kompanii ochotników w wojnie przeciw Indianom we Floridzie, odznaczył się walecznością i dosłużył się stopnia kapitana. Wróciwszy do Illinois, osiadł pod miastem Springfield i od-tąd stale tam zamieszkał. W r. 1832 wystąpił pierwszy raz jako kandydat do izby prawodawczej kraju Illinois, lecz został przegłosowany, w następnym dopiero roku utrzymał się na wyborach, od-tąd na cztery sejmny ciągle był wybierany. W ciągu tych lat oddał się nauce prawa, złożył egzamen i został adwokatem. Wkrótce zasłynął wymową i zdolnościami prawniczymi. Pod względem politycznym trzymał się stronnictwa whigów, potężnych jeszcze naówczas. Od r. 1846 do 1849 zasiadał na kongresie, gdzie po wiele razy z energią występował przeciw systemowi niewolnictwa i żywy brał udział w burzliwych sporach o Kansas, które się toczyły w Washingtonie. Karcił także wyprawę na Meksyk, nazywając ją aktem niekonstytucyjnym. Od r. 1849 do 1854 żył zdala od polityki, oddając się wyłącznie zawodowi prawniczemu. W r. 1855 stał na czele wyborców z kraju Illinois, którzy głosowali za Fremontem przeciw Buchananowi; w r. 1858 mianowany został jednogłośnie przez konwencyę republikancką swojego kraju następcą Douglasa do senatu, lecz uległ przeciwnikom po bardzo burzliwej walce wyborczej. Teraz dostąpił najwyższej w Stanach Zjednoczonych godności, zostawszy prezydentem Unii.

Nowy Jork, 4 stycznia. Prezydent Stanów Zjednoczonych p. Buchanan oświadczył, iż każe ścigać podatki w Południowej Karolinie, bronić siłą własności związkowej i przeprowadzić prawo. Dwa okręty wojenne wysłano do Charleston.



Z Meksyku, Vera Cruz, 22 listopada, donoszą o zwycięstwie Miramona, który liberałów pod Tortu i innych zniósł, wziął 12 armat i zabrał 1200 żołnierzy, między innymi generałów Dogskado, Barnozabel, i Trenio.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 stycznia. Z powodu korespondencji z Wyrzyskiego, zamieszczonej w nrze 292 Dziennika, dochodzi nas następujące Urzędowe sprostowanie.

W numerze 292 Dziennika Poznańskiego znajduje się artykuł o traktowaniu sprawy językowej na sejmiku powiatowym, dnia 30 listopada zesz. r. tu odbyty, w którym powiedziano: „że głosowali panowie rodni niemieccy razem z polskimi, i to jednomyślnie, w rzeczy uprawnienia narodowości polskiej w naszym powiecie”. Dla sprostowania tego twierdzenia oświadczam się niniejszym z urzędu, że głosowanie o uprawnieniu narodowości polskiej w powiecie wyrzyskim na odbytych dnia 30 listopada r. z. sejmiku powiatowym nie miało a nawet nie mogło mieć miejsca, z tej prostej przyczyny, że głosowanie takie wcale nie należy do kompetencji sejmiku powiatowego.

Niżej podpisany radca ziemski zastrzegł przy tym wyraźnie pozwolenie królewskiej rejencji na tę uchwałę, której więc zasadniczego znaczenia przypisać nie można. Z tą też wynika, że wnioski, które korespondentowi Dziennika Poznańskiego podobało się z nie zrozumianej uchwały sejmiku powiatowego wyprowadzić, nie są usprawiedliwione.

Wyrzycę, dnia 14 stycznia 1861. v. Peguelhen. Deutsche Zeitung przed kilku dniami podała wiadomość

że nie tylko w trzecim okręgu wyborczym berlińskim dr. J. Jacoby jest kandydatem na deputowanego, ale nadto i w sremskim powiecie W. Ks. Poznańskiego. Wyznaje przytęm gazeta, że lepszego wyborcu ani jeden ani drugi okrąg wyborczy zrobić nie może. Zbytnią jest prawie rzeczą, zaręczyć czytelnikom naszym, że wieść ta o kandydaturze dr. Jacobiego w powiecie sremskim zupełnie jest płaoną, o ileby się wyborców polskich tyczyła.

W zakładzie chorych siostr miłosierdzia leczono w zeszłym roku 908 chorych; włącznie 129, którzy z r. 1859 pozostali. Z tych wyzdrowiało 641, 34 uznanych za nie do wyleczenia odesłano do domu, umarło 86. W końcu roku pozostało 147 pacjentów w zakładzie. W ogóle pielęgnował zakład chorych przez 48,896 dni, licząc czas trwania kuracji każdego chorego z osobna, mianowicie 19,764 dni z własnych funduszy, 3138 za wynagrodzenie, a 25,994 z innych źródeł, jako to z oszczędności, wspomóżek itd. Na każdego chorego za tem przypada 62 dni kuracji.

Z Inowrocławskiego, 14 stycznia. W początku listopada zeszłego roku zawiązało się u nas kilka towarzyszy; spokojne i małe były pierwsze zawiąski tegoż, spokojne i małe pierwsze schadzki w domu kupca Wituskiego. W połowie grudnia zmieniając lokal dotychczasowy, zawezwaliśmy zarazem blisko Inowrocławia mieszkających obywateli do czynnego udziału w kole. Zawezwaliśmy nasze odnośno pożądanym skutkiem i z radością przyjmowali kilkunastu obywateli przybyłych w grozo nasze. Zgromadzenie obrało dyrektora, uchwalilo szkie statutów, obrało komisję do rewizji ustaw, i zaleciło powołać walne zgromadzenie członków na dzień 2 stycznia r. b. O wszystkich tem nawet dla ostrożności doniesiono policji i odebrano od tężę pozwolenie pisemne. Zebranie na dniu 2 stycznia było liczne i licznie zapisywano się do uczestnictwa w zabawach kole; przyjęto ustawy, wyznaczono wstępne i składki jednogłośnie, przynależno i uchwalono bal na dzień 22 stycznia. Dziwna i pocieszna rzecz, że ukonstytuowanie kole wywołało u niektórych niechętnych nam osób strach paniczny, w skutek którego zaczęto mitrzyć urzędników uczestniczących w kole, straszyć Bóg w czem, chcąc im dowiedzieć ad oculos, że kole towarzyskie w Inowrocławiu zawiązało się li tylko w celu rewolucyjnym.

Wypisano podobno na policji wszystkich członków kole po miesiące rozpuszczono wieści, że o celach rewolucyjnych kole rejencji i ministeryum doniesiono, a uczestniczących w kole za rewolucjonistów poczytano. Mój Boże, nawet bawić już się nam nie ma być wolno? Nawet mówić naszym ukochanym językiem, wedle rozumienia tych panów, ma być to samo, co robić rewolucyją? I widzę, że wieści te podziały skutecznie na posiadaczy hotelów i traktierów bo mimo, że w kilku miejscach z chęcią chciano nam ustąpić na zwykłe posiedzenia lokalu, po kilku dniach wszędzie nam przyjęcia odmówiono, aż nareszcie pan cukiernik Anczi, rodem Szwajcar, wypocił nam pokój w swym domu na codzienne schadzki. O balu pozwolę sobie później donieść.

W amfiteatrze Astleya w Londynie jeden z trzech lwów, które występują w przedstawieniach tej ujeżdżalni, rozszarpał w dniu 7 m. stajennego. Lwy oderwały się z klątki i bujały swobodnie po cyrkach zamykała, wydostały się z klątki i bujały swobodnie po cyrkach. Jeden ze stajennych nieprzeznaczając co się dzieje, wszedł do areny i zdaje się, że go któryś lew natychmiast zadławił, gdyż najmniejszego krzyku nie słyszano. Wszelako ktoś w sąsiedztwie usłyszał o niejakiej godzinie szelest w cyrku i zajął się tym dzieje. Przerazony okropnym widokiem poszarpanego trupa, umknął i zwołał służbę. Nie jednak nie miał odwagi wejść na arenę między lwy; dopiero właściciel zwierząt Crocket, który na to nadszedł, wstąpił bez wahania na arenę i z niesłychanie zimną krwią oderwał lwa od trupa i zagnął wszystkich trzy lwy do klątki. Dwa inne lwy spokojnie bawiły się w arenie nie zważając, że towarzysz ich karmi się przez ten czas ludzkim ciałem. Wieczorem lwy jak zwykle zgromadziły się na przedstawieniu w obec jeszcze liczniejszą niż zwykle zgromadzenie publiczności.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Do dzisiejszego numeru Dziennika Poznańskiego dołącza się Ziemiann nr. 3.

Jest gorącym życzeniem, ażeby w miejscie niedawno zmarłego tu drugiego lekarza, w krótkim czasie osiedlił się tutaj skrzętały promowany lekarz; któryby był zarazem i akuszerem i o ile możności po polsku i po niemiecku mówił. Korzystne widoki są na dobrą praktykę.

Mogilno w styczniu 1861. Magistrat. [145]

W celu połączenia powiatów Pleszewskiego, Odolanowskiego i Ostrzeszowskiego, w jedno Towarzystwo agronomiczne, by wspólnymi siłami działać można, zapraszamy wszystkich dobrą wolą mających, na zebranie do Ostrów, jako miejsca środkowego do hotelu Holburgowej na dzień 22 b. m. o godzinie 2 po południu. Na liczne zebranie z pewnością liczymy. Nepomucen Niemojowski. Jan Działyński. Stanisław Szaniecki. [142] Poznań dnia 6 stycznia 1861.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie zawiadamia Szanownych Panów Artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, etwarta zostanie w dniu 2 kwietnia 1861 r. w zwykłym lokalu Towarzystwa, przy ulicy Brackiej, w domu barona Laryssa. Trwać będzie dwa miesiące. Dyrekcya cieszy się nadzieją, że Panowie Artysty nie omieszkają wzbogacić wystawy swymi dziełami i upraszają, aby takowe nadesłać raczyli najpóźniej na 15 marca pod adresem: Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa jak i dawniej, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; kto by je chciał przesać pociągami osobowymi lub przez pocztę, sam koszt winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko po-

czętą może być przesłana, w takim razie Dyrekcya ponosi koszt transportu.

Kraków dnia 14 stycznia 1861 r. Walery Wielogłowski, Sekretarz Dyrekcji. [140]

Nauczycielka Polka bardzo biegła w muzyce szuka miejsca. Blizsze wiadomości pod adresem Z. S. Z. Poznań postę restante. [126]

Pewna osoba życzy sobie przyjąć miejsce jako rządcyjni domu, to jest od Wielkiej nocy lub św. Jana; zgłosić się można w ekspedycji Dziennika. [110]

OGRODOWY

beżenny, lat 26 liczący, w dobre świadectwa opatrzone, szuka pomieszczenia zaraz lub od 1 marca r. b. Adres: N. Jankowski w Cykówku pod Grodziskiem. [113]

Grunt po s. p. Glogerach na Półwiejskiej ulicy nr. 8 ma być z wolnej ręki dla podziałów sprzedany, kto by chciał tenże nabyć, zgłosić się może u Franciszka Szulca na ul. Wrocławskiej pod nr. 3, w składzie kapeluszy. [141]

Nową nadsyłkę astr kawioru odebrał A. Remus. [144]

Przybyli do Poznania.

Dnia 18 stycznia. Bazar: Wł. dobr Radoński z Krzeslic, Swinarski z Kruszewa, Lossow z Boruszyna, Radoński z Daleczyna, Koczorowski z Piotrkowic, dzierz. Kowalski z Jemiołek, lekarz prak. Katt z Gostynia. Mylnusa Hotel Drezdeński: Właściciele dobr Bienkowski z Smuszewa, Morawski z Luboni, bud. Manglurs z Brzegu, kupcy Falk z Pietrowa, Burkmann i Freund z Wrocławia, Cohn z Harburga, Wolff, Holst i Cohn z Berlina, Krüger z Królewca, Pelzter z Kolonii, Albrecht i Schmidt z Szczecina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dobr Jasiński z Witakowic, rzecznik Hirsch z Parchwitz, kupcy Hirschberg i Lode z Berlina, Russak z Gniezna, Bayrhofer z Frankfurtu n. M., Kiehlmann z Wrocławia, Schiffer z Drezna, Kunze z Lipska, Kersten z Głuchowa, Laurent z Bruckelsi.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dobr Twardowski z żoną z Kobelnik, kupcy Grogewius z Berlina, Abel i obyw. Speilert z Zurawia.

Hotel du Nord: Wł. dobr i szambelan król. hr. Zółtowski z Czacza, Zółtowski z Ujazdu, Morawski z Jurkowa, dyrektor dobr książęcych Molinek z Rydzyny, pełnom. Smit z Grylewa.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dobr Radoński z Bieganowa, Prądziński z Biskupie, Buchowski z Pomarzanowic, prob. Koszczyński z Czacza.

Hotel Paryski: Wł. dobr Sawicki z Rybna, dzierz. Golski z Czarnopiatkowa, Bulczyński z Nietrzanoliske z Ruszkowa, urz. Górski z Kościana, kup. Wiedemann z Landsberga.

Hotel Berliński: Wł. dobr Budziszewski z Małachowa, Lohmann z Garb, Werchen z Polańcowa, Welke z Wittenberga, Meissner jun. z Kiekrza, inspektor Sanitz z Dembnicy, obyw. Piński z Brodu, kupcy Bodenberger z Wrocławia, Kramm z Nisy, Weisse i Schulz z Szczecina, pani Binorisch z Głogowa.

81-91. Zyto: 61-63%. Jęczmień: żółty 45-50, biały 55-60. Owies: 29-34. Groch: 55-68.

Na giełdzie: Zyto: mocno się trzymało w cenach na styczeń i st. luty 49-1/2, luty-marz. 49%, kw. maj 50 pl., maj-czer. 51 tal. żąd. Olęj rzepiowy wwp. 100 cent., w miejscu 11 1/2, na styc. 11 1/2, sty-luty i luty-marzec 11 1/2, marz-kwiec. 11 1/2, maj 11 1/2, tal. żąd. Okowita: wwp. 6000 kw. w miejscu 20 1/2, na styc. i styczeń-luty 20 1/2, luty-marzec 20 1/2, żąd., kw-maj 20 1/2 tal. pl. Szczecin, 17 stycznia.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 26 1/2, 83 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46-1/2, na st. i st. luty 47 żąd., na wiosenną odstawę 47 maj-czer. 48 żąd., czer-lip. 48 tal. pl. Jęczmień w miejscu 43-48 wedle jakości, na wiosenną odstawę 44-1/2 tal. pl. Owies: w miejscu 27-28, wiosenną odstawę 29 tal. Groch: w miejscu droższy 50-52 tal. Olęj rzepiowy: w miejscu styczeń-luty 11 1/2, żąd., kw-maj 11 1/2 pl., wrze-paźd. 12 tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu z beczką 12 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 20 1/2, pl., na styczeń-luty 20 1/2, żąd., luty-marzec 20 1/2, na wiosenną odstawę 21 1/2, żąd., maj-czer. 21 1/2, tal. pl. 21 1/2, pl., 21 1/2 tal. żąd.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 18 stycznia. Zyto: nieco pomyślniejsze ceny, wwp. 25 węcpli, na styczeń-luty 44 1/2, luty 44 1/2, pl., na wiosenną odstawę 45 tal. żąd. Okowita: lepsze ceny, wwp. 18,000 kwart, z beczką na sty. 20 1/2, luty 20 1/2, luty marz-kw. 20 1/2, maj 20 1/2, lip-sier. 21 1/2 tal. pl. Berlin, 17 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 75-86 tal. wedle jakości. Zyto: wwp. 11,000 cent., w miejscu 2000 funt. 50-51, na styc. i styczeń-luty 49-1/2-3/4, luty-marzec 49 1/2-3/4, na wiosenną odstawę 49-1/2-3/4, maj-czer. 49-3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 42-48 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-30, na st. 27, na wiosenną odstawę 27 1/2, maj-czer. 27 1/2, pl., 28 tal. żąd. Olęj rzepiowy: słabo się trzymał w cenie, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2, na sty, st. luty i luty-marz. 11 1/2, pl., 11 1/2, żąd., kw-maj 11 1/2-3/4, maj-czer. 11 1/2-3/4, wrze-paźd. 12 1/2, pl., 12 1/2 tal. żąd. Olęj lniany: w miejscu 11 tal. Okowita: znacznie poszła w górę, wwp. 20,000 kwart, w miejscu bez beczki 20 1/2, -2, z beczką na sty, st. luty i luty-marz. 21-1/2, -1/4, kw-maj 21 1/2-3/4, maj-czer. 21 1/2-3/4, czer-lip. 21 1/2-1/2-22, lip-sier. 22 1/2 tal. pl. Wrocław, 17 stycznia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 83-94, żółta

CENY TARGOWE

Table with 4 columns: Item, Unit, Price, and Date. Includes items like Pszenicy pięknej, Złota ciężkiego, Owsa, Grochu do gotow., etc.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with 4 columns: Item, %/o, and Price. Includes items like Papiery praskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu., etc.

Table with 4 columns: Item, %/o, and Price. Includes items like Rosy, poży. angielski., Polsk. oblig. skarbu., etc.

Table with 4 columns: Item, %/o, and Price. Includes items like Akcje bank i kredyt., Akcje przemysłowe., Obligacje z prawem pierwszeństwa., etc.

Table with 4 columns: Item, %/o, and Price. Includes items like Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., etc.

Table with 4 columns: Item, %/o, and Price. Includes items like Akcje Śląskich kolei żelaznych., Kurs stow. kup. w Poznaniu., etc.